

ADAM BARABASZ

Poznań

Integracja europejska na łamach tygodnika „Rzeczywistość”

24 maja 1981 roku na polskim rynku prasowym pojawił się pierwszy numer tygodnika „Rzeczywistość” (objętość 16 kolumn, nakład 150 tys. egz., cena 10 zł). Pismo skupiało tzw. prawdziwych komunistów, sympatyków narodowego skrzydła w PZPR, publicystów którzy oprócz powrotu do idei Marksa i Lenina oraz zwalczania środowisk korowskich i solidarnościowych w swoich publikacjach przestrzegali przed imperializmem amerykańskim i rewizjonizmem zachodnioniemieckim. W tygodniku społeczno-politycznym komentowano także bieżącą sytuację międzynarodową, a w szczególności niepokojący dla krajów demokracji ludowej wzrost znaczenia Wspólnot Europejskich i ewolucję procesu integracji zachodnioeuropejskiej.

Analizując genezę powstania czasopisma warto przytoczyć słowa Przemysława Gasztolda-Senia, który w publikacji: *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990* stwierdza, iż nie można utożsamiać tygodnika „Rzeczywistość” ze Zjednoczeniem Patriotycznym „Grunwald”, które powstało w tym samym roku i nawiązywało do podobnych wartości: „Autentyczne podobieństwa obu środowisk dotyczyły sfery ideowo-politycznej i personalnej, różny był jednak patronat partyjny nad tymi kontrowersyjnymi inicjatywami. Bardzo często zdarzało się, że krytycy nurtu lewicy narodowej wymieniali kolejno «Grunwald» i «Rzeczywistość», zatem w prasie tamtego okresu losy obydwu grup przeplatały się tworząc złudzenie jednorodności” (Gasztold-Seń, 2012, s. 232).

Z kolei publicysta tygodnika „Polityka” Piotr Pytlakowski, analizując teksty ukazujące się na łamach „Rzeczywistości”, zwraca uwagę na agresywny charakter czasopisma i dosadny język jego autorów. Tym samym publicysta zalicza tygodnik do pism walki: „«Rzeczywistość» używała języka, w którym roiło się od żądań rozliczenia winnych kryzysu, demaskowania, zwalczania. Często wspomniano o atmosferze zagrożenia. Zagrożony był socjalizm, ale zagrożona była także sama «Rzeczywistość», bo przeciwnicy knuli przeciwko «prawdziwym» Polakom” (Pytlakowski, 2003). Dla publicystów „Rzeczywistości” zagrożona była także Polska na arenie międzynarodowej i jej granice.

Do grona publicystów tygodnika należeli m.in., Hubert Kozłowski, Waław Piatkowski, Bożena Krzywobłocka, Józef Kossecki, Stanisław Chłodzik, Kazimierz Nowak, Alfons Klafkowski, Tadeusz Walichnowski, Jan Norski, Henryk Tycner (redaktor naczelny w latach 1981–1982), Konrad Krzyżanowski, Piotr Górecki, Adam Rostowski, Edward Wojtara, Wojciech Klechniowski, Andrzej Fryszkiewicz Konrad Krzyżanowski, Franciszek Lasoń, Jan Norski, Janusz Pardus (redaktor naczelny w latach 1982–1989).

Na początku lat osiemdziesiątych pod wpływem różnych czynników proces zjednoczenia państw zachodnioeuropejskich ewoluował w kierunku ścisłej współpracy politycznej oraz militarnej i obronnej. Głównie za sprawą raportu Leo Tindemansa z 1975 roku, w którym ówczesny belgijski premier przedłożył Radzie Europejskiej propozycję przekształcenia Wspólnot Europejskich w Unię Europejską oraz przeprowadzonych w 1979 roku pierwszych we Wspólnotach bezpośrednich wyborach do Parlamentu Europejskiego, w państwach bloku wschodniego obawiano się wzrostu znaczenia Wspólnot Europejskich. Wśród elit politycznych władzy socjalistycznej w Polsce dominowało przekonanie, że Europa Zachodnia będzie się liczyła na arenie międzynarodowej wówczas, gdy będzie reprezentować jednolitą strukturę. Dlatego też bacznie obserwowano zmiany polityczne w krajach członkowskich EWG i szeroko je komentowano.

Jak zauważa S. Łukasiewicz w publikacji: *PRL wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, już w latach sześćdziesiątych wywiad PRL interesował się działalnością najpierw EWWiS, a następnie EWG (Łukasiewicz, 2008, s. 383). Z perspektywy władzy ludowej działalność Wspólnot była niezgodna z pryncypiami socjalistycznymi, a przede wszystkim wytycznymi Moskwy.

W krajach socjalistycznych procesowi integracji zachodnioeuropejskiej przeciwstawiano współpracę w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a więc – jak zauważył publicysta „Rzeczywistości” – Tomasz Sobczuk – rozwoju wzajemnych stosunków w układzie poszanowania w pełni swoich suwerenności (Sobczuk, 1984). Władze komunistyczne w Polsce przekonywały, że wszystkie projekty integracji Europy Zachodniej są wynikiem nacisku USA i stanowią przeciwwagę dla kooperacji krajów bloku wschodniego, które były w pełni niezależne, a nie podporządkowane ponadnarodowym strukturom.

Inny publicysta tygodnika „Rzeczywistość” Stanisław Chłodziak w swoich publikacjach sugerował, że propaganda państw kapitalistycznych przedstawiała współpracę w ramach RWPG w zupełnie innym świetle: „szerzyła tezę o gospodarczym uzależnieniu naszej gospodarki od gospodarki ZSRR, a to zapewniało tylko chleb codzienny wielu ośrodkom wojny psychologicznej na zachodzie” (Chłodziak, 1982). W publicystyce władzy ludowej sugerowano także, że w krajach socjalistycznych występują inne mechanizmy kierowania i zarządzania gospodarką narodową, a kraje prowadzą różną od siebie politykę cenową. W związku z tym tylko w ramach RWPG kraje członkowskie mogły poszerzać zakres współpracy i stwarzały warunki do optymalizacji produkcji i naturalnych możliwości dla każdego z krajów członkowskich, unikając w ten sposób restrykcji i imperialnych szantaży („Ze świata”, 1985, s. 2).

Ponadto podkreślano, że państwa skupione w RWPG corocznie zwiększają obroty handlowe z państwami rozwijającymi się i zapewniają im w ten sposób wydatną pomoc gospodarczą. W przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, które uzależniały kraje biednego południa, bezlitośnie je wykorzystywały i propagowały w ten sposób neokolonializm (Chłodziak, 1982; Rak, 1984).

Na łamach tygodnika społeczno-politycznego analizowano również relacje pomiędzy EWG a USA. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obopólne relacje determinowane były głównie uzależnieniem Europy Zachodniej od militarnej

pomocy USA i NATO, dlatego też w publicystyce władzy ludowej państwa członkowskie EWG przeważnie przedstawiano jako wiernopoddańcze wobec Waszyngtonu. Z kolei postawa USA wynikała z prowadzonej polityki, która szczególnie w sferze militarnej w ograniczonym stopniu uznawała pluralizm interesów w ramach sojuszu zachodniego (Czachór, 1994, s. 105).

Na łamach „Rzeczywistości” często pojawiały się komentarze sugerujące, że gospodarki państw Europy Zachodniej już od zakończenia II wojny światowej są zależne od rynku amerykańskiego, a szczególnie od nowych technologii, które na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych były czułym barometrem nie tylko transatlantycznych stosunków, ale także relacji pomiędzy państwami socjalistycznymi a zachodnioeuropejskimi. Jak wiadomo USA mocno naciskały na Komitet Koordynacyjny ds. Handlu Wschód–Zachód (COCOM), aby wprowadzić zaostżenia w dostawach technologii dla państw bloku wschodniego. Dlatego też wszelkie działania krajów kapitalistycznych mające na celu ograniczenie w dostępie do *know-how* kontestowali publicyści tygodnika społeczno-politycznego argumentując m.in., że: „przez ostatnie lata kraje RWPG udowodniły, że obszar niedysponujący tak technicznie rozwiniętym przemysłem, jakim dysponowały bogate kraje zachodnie potrafi dyskontować efekty międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcyjnej w stopniu nie mniejszym niż integracja zachodnia. Postęp techniczny krajów RWPG wyraźnie rozdrażnił Waszyngton. USA w dalszym ciągu dążą do ograniczenia eksportu technologii do krajów socjalistycznych” (Chłodzik, 1983).

Wraz z rozwojem procesu integracji zachodnioeuropejskiej rosło także znaczenie Republiki Federalnej Niemiec we Wspólnotach, lojalnego sojusznika USA, najsilniejszego gospodarczo państwa w EWG, zbrojnego ramienia NATO, którego armia – Bundeswehra miała odegrać pierwszoplanową rolę w przewidywanej krucjacie przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Obawy o odrodzenie potęgi niemieckiej zgłaszali publicyści „Rzeczywistości”, a wszystkie zmiany instytucjonalno-prawne w EWG zmierzające w kierunku powołania Unii Europejskiej oraz militarno-obronne mające na celu podniesienie prestiżu i zwiększenie kompetencji Unii Zachodnioeuropejskiej służyć miały ich zdaniem wzmocnieniu pozycji RFN w EWG. To właśnie Bonn miał być pasem startowym dla pierwszego uderzenia na wschód.

Rozszerzenie EWG oraz rozwój instytucjonalny Wspólnot Europejskich

W 1979 roku, w krajach członkowskich Wspólnot Europejskich odbyły się pierwsze, bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego. Stały się one początkiem nowego etapu procesu integracji krajów EWG – już nie tylko kooperacji ekonomicznej, ale również politycznej. W krajach socjalistycznych, w tym również w Polsce działalność Europarlamentu odbierano z dużym niepokojem. Choć początkowo Parlament Europejski był tylko organem konsultacyjnym i nie posiadał żadnej realnej władzy decyzyjnej, jego znaczenie z biegiem lat rosło. Dlatego też po 1975 roku w całym bloku państw socjalistycznych powołano rezydentury i inwigilowano działalność instytucji europejskich. Przyglądano się z uwagą m.in., szkołom kształcącym przyszłych urzędników i liderów europejskich: Kolegium Europejskiemu w Brugii oraz Europejskiemu

Instytutowi Uniwersyteckiemu we Florencji. „Zamierzano podejmować «aktywne środki» w celu zapobieżenia wyborom bezpośrednim do Parlamentu Europejskiego, informować opinię publiczną o relacjach między poszczególnymi państwami zachodnioeuropejskimi, a także między EWG, USA, Japonią” (Łukasiewicz, 2008, s. 386).

Rozwój instytucjonalny EWG komentowali także publicyści tygodnika „Rzeczywistość”. Na bieżąco komentowali proces scalania politycznego krajów EWG oraz towarzyszące mu problemy. W stałej rubryce „Ze świata” często powtarzano, że polityczna integracja Europy Zachodniej to głównie inicjatywa Republiki Federalnej Niemiec, której działania mają na celu przekształcenie EWG w takim kierunku, aby wywierać wpływ na rozwój gospodarczo-militarny związku państw zachodnioeuropejskich, a przede wszystkim realizować swoje nacjonalistyczne cele wymierzone przeciwko krajom socjalistycznym („Ze świata”, 1984, s. 2). Sugerowano, że: „to RFN zmierza do wyposażenia PE w uprawnienia ponadnarodowe, które może uzyskać tylko na drodze ograniczania kompetencji narodowych państw członkowskich. Pragnie w ten sposób wprzęgnąć Europę do krucjaty przeciw terytorialnemu porządkowi europejskiemu, jaki został ustalony w Poczdamie” („Ze świata”, 1984, s. 2).

Zdecydowanie na temat działalności instytucji wspólnotowych, a w szczególności Parlamentu Europejskiego, wypowiedział się stały komentator spraw międzynarodowych tygodnika – Hubert Kozłowski. Przytoczył on wypowiedź francuskiej kandydatki do Europarlamentu z ramienia gaullistów giscardystów, Simone Veil (przewodniczącej Parlamentu Europejskiego w latach 1979–1982) dla dziennika „Die Welt” z 28 lutego 1984 r.: „Stałam się Europejką. Być Europejczykiem oznacza reprezentować w równym stopniu interesy narodu niemieckiego i francuskiego”. Zdaniem Kozłowskiego z wypowiedzi Veil wynikało, że europejskość prozachodnia to rezygnacja z własnych narodowych interesów na rzecz interesów imperializmu wielkoniemieckiego, a instytucje europejskie (Parlament Europejski) mają w tym celu zostać wykorzystane w duchu antypolskim (Kozłowski, 1984, s. 12). W tym miejscu warto nadmienić, że po roku 1982, kiedy w RFN rząd centroprawicowy przejął władzę, a do głosu doszli zwolennicy przewyciężenia podziału Niemiec i podzielonej Europy w publicystyce władzy ludowej w Polsce instytucje wspólnotowe przedstawiono jako polityczne ramię rewizjonistycznej polityki zachodnich Niemiec. Było to nie do przyjęcia dla Polski i państw obozu socjalistycznego, które właśnie w podziale Niemiec na RFN i NRD upatrywały gwaranta powojennego ładu terytorialno-politycznego ustalonego w Jałcie i Poczdamie. Wielokrotnie akcentowali to zagrożenie publicyści „Rzeczywistości” obnażając rewizjonistyczne zamiary RFN.

Na początku 1981 roku minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich-Genscher oraz jego włoski odpowiednik Emilio Colombo wysunęli propozycję przekształcenia Wspólnot Europejskich w Unię Europejską. Zmiany dotyczyły przede wszystkim:

- ograniczenia zasady jednomyślności w działaniach Rady Wspólnot Europejskich tylko do żywotnych interesów państw;
- zwiększenia roli Parlamentu Europejskiego;
- wzmocnienia roli Rady Europejskiej;
- rozwijania współpracy w zakresie polityki zagranicznej;
- koordynacji polityki bezpieczeństwa;

– zacieśniania współpracy w zakresie polityki kulturalnej (Łastawski, 2004, s. 241).

Propozycję zmian deprecjonowano na łamach tygodnika. Uważano, że zróżnicowanie narodowe, kulturowe i historyczne krajów członkowskich, wpłynie na wyhamowanie tempa zachodnioeuropejskiej integracji, a nie na jego pogłębienie i przyspieszenie („Ze świata”, 1982, s. 2). Szczególnie akcentowano spory pomiędzy RFN a Francją oraz Wielką Brytanią a EWG. Według publicystów tygodnika „Rzeczywistość” odzwierciedleniem minorowych nastrojów panujących w tym okresie we Wspólnotach był wywiad, jakiego udzielił latem 1982 roku w radiu brukselskim szef dyplomacji belgijskiej Leo Tindemans, a którego część przedrukowano na łamach tygodnika. Oświadczył on, że EWG przechodzi kryzys: „Jednym z powodów jest fakt, że nowi członkowie Wspólnoty w przeciwieństwie do starych państw szóstki mają inną koncepcję działania wspólnoty. Dlatego istnieje poważne zagrożenie, że EWG przekształci się w swego rodzaju klub, w ramach którego państwa będą przyjeżdżały porozmawiać sobie o problemach raz na jakiś czas” („Ze świata”, 1982, s. 2.) Na łamach tygodnika z nieukrywaną satysfakcją informowano o coraz słabszym respektowaniu układów określających funkcjonowanie EWG.

Latem tego samego roku na łamach „Rzeczywistości” pisano o pogłębiającym się kryzysie gospodarczym Europy Zachodniej, którego odzwierciedleniem był stan bezrobocia wśród czołowych krajów Wspólnot (Wielka Brytania 3 miliony osób, RFN 1,6 miliona osób) („Ze świata”, 1982, s. 2). Przywoływano także wystąpienie premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, która zapowiedziała zablokowanie planowanego rozszerzenia Wspólnot Europejskich o Hiszpanię, jeśli granica pomiędzy Gibraltarem a Hiszpanią nie zostanie otwarta („Ze świata”, 1982, s. 2). Zwracano także uwagę na spory w EGW dotyczące wkładów do wspólnotowego budżetu, dotacji z budżetu oraz wydatków planowanych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej.

W tym czasie przede wszystkim Wielka Brytania była głęboko przekonana, że jej wkład do CAP w budżecie jest niewspółmierny do uzyskiwanych korzyści. Dlatego też Londyn domagał się większych dotacji z kas EWG na co nie chciały z kolei zgodzić się Francja, Dania, Włochy i Grecja, gdyż sektor rolny w gospodarkach tych państw odgrywał dużą rolę i dlatego nie były zainteresowane niekorzystnymi dla nich zmianami. W ciągu następujących dwóch lat na tym tle często dochodziło do sporów między krajami członkowskimi. Państwa EWG nie zgadzały się na rekompensatę dla Wielkiej Brytanii za jej wkład do kasy Wspólnego Rynku. W zamian za to Londyn wystąpił przeciwko podwyższeniu cen na produkty rolne, a nawet zagroził wystąpieniem z EWG. Jak zauważył Kazimierz Nowak w artykule: *Europejskie dylematy Albionu*, „Rzeczywistość” z 27 maja 1984 r., kryzysu wewnątrz Wspólnoty nie pomogły zażegnać spotkania szefów państw i rządów w czerwcu 1983 r. w Stuttgarcie oraz w grudniu 1983 roku w Atenach. Jego zdaniem wątpliwe w tym okresie wydawało się także wypracowanie stałego uregulowania wkładów finansowych przez kraje członkowskie do Wspólnoty (Nowak, 1984).

Kolejny szczyt mający na celu pogodzenie interesów krajów członkowskich EWG odbył się w dniach 19–20 marca 1984 roku w Brukseli. Jak zauważył K. Nowak spotkanie również nie stanowiło przełomu. Do impasu w negocjacjach doprowadziła postawa Thatcher, która zażądała 450 milionów funtów szterlingów rabatu za wpłaty do budżetu za rok 1983. Zdaniem K. Nowaka, swoją postawą Wielka Brytania usztywniła stanowiska państw Wspólnoty. Jego zdaniem wiele kontrowersji budził też jednomyślny

proces podejmowania decyzji, przez który „państwa dziesiątki” były podzielone i nie były zdolne osiągnąć kompromisu. W efekcie, po brukselskim szczycie nie wydano żadnego oświadczenia oraz komunikatu.

Aby zilustrować wewnętrzne spory Wewnątrz Wspólnot, K. Nowak przytoczył wypowiedzi czołowych polityków państw Wspólnoty: Wilfrieda Martensa – ówczesnego premiera Belgii, który stwierdził, że „brytyjskie wkłady do budżetu zatruwają Europę” oraz premiera Grecji Andreasa Papandreu, który zauważył, że „państwa członkowskie EWG z ulgą przyjmą wycofanie się Wielkiej Brytanii ze Wspólnot”. Przywódca socjalistycznego PASOK-u słabość EWG upatrywał w dyrektoracie: RFN, Francji, Wielkiej Brytanii, których działalność nie tylko nie prowadziła do wydzwignięcia krajów kapitalistycznych z kryzysu gospodarczego, ale go jeszcze pogłębiała. Zdaniem Papandreu, przez obecną politykę EWG Grecja uznawana jest za kraj peryferyjny (Górecki, 1984).

W obliczu przewidywanego rozszerzenia Wspólnot Europejskich o Hiszpanię i Portugalię na łamach tygodnika społeczno-politycznego pojawiały się liczne komentarze. K. Nowak zauważył, że stanowisko państw Wspólnot wobec rozszerzenia jej o kraje Półwyspu Iberyjskiego nie było jednolite: „największe zastrzeżenia zgłaszają Francja i Włochy, które obawiały się konkurencyjności portugalskich i hiszpańskich produktów rolnych. Sceptyczna była także Wielka Brytania, która obawiała się zalewu rybołówstwa hiszpańskiego jej rynków” (Nowak, 1984). Zauważył także, że na decyzji o rozszerzeniu EWG o Hiszpanię może zaważyć postawa Wielkiej Brytanii, która wielokrotnie już, na forum międzynarodowym poruszała sprawę przynależności Gibraltaru. Jego zdaniem cieniem na relacjach pomiędzy Londynem a Madrytem kładła się także postawa socjalistycznego rządu Felipe Gonzaleza, który otwarcie krytykował prawicowy rząd żelaznej damy. W związku z tym, zdaniem K. Nowaka sprawa rozszerzenia Wspólnot nie była ostatecznie przesądzona.

Z kolei w kontekście akcesji Portugalii do Wspólnot Europejskich H. Kozłowski skrytykował działania ówczesnego premiera Portugalii Mario Soaresa za: „włączenie Portugalii do Międzynarodowego kapitalistycznego podziału pracy i tym samym oddanie społeczeństwa obcym wpływom, zmiany konstytucji, a zwłaszcza zlikwidowania wojskowej rady rewolucyjnej, która broniła państwo od burżuazji i obcych wpływów oraz od pozyskania «zbawiennej» pożyczki z MFW” (H. Kozłowski, 1985). Równocześnie zauważył, że działania te są na rękę ponadnarodowej finansjerze, która wprowadza w ten sposób społeczeństwo Portugalii w stan beznadziejności: „bierne, wegetujące, krzątające się wokół drobnych spraw, niemające oddechu będzie łatwiej poddawać się zgotowanemu losowi, sprzecznemu z obiektywnymi interesami narodowymi” (H. Kozłowski, 1985). Według publicysty tygodnika, premier Portugalii wykonywał tylko polecenia RFN, a wszystkie związki Portugalii z EWG zostały zainicjowane właśnie przez Niemcy Zachodnie i sprzyjały ich interesom.

Europejska Wspólnota Gospodarcza a Stany Zjednoczone

Pod koniec lat siedemdziesiątych znacząco osłabło tempo integracji zachodnioeuropejskiej. Na zaistniałą sytuację wpływ miało wiele czynników. Po pierwsze stosunki pomiędzy USA a ZSRR uległy pogorszeniu. Spowodowane to było w głównej mierze

olbrzymim tempem wyścigu zbrojeń narzuconym przez USA. Jeszcze w 1975 roku ZSRR rozpoczął rozmieszczanie w Europie Środkowej i Wschodniej nowego typu rakiet SS-20, które zastąpić miały przestarzałe rakiety SS-4 i SS-5. W odpowiedzi USA zainstalowały w Europie Zachodniej nowe systemy strategicznej broni średniego zasięgu (Pershing II, Cruise).

Według publicysty tygodnika Adama Rostowskiego, Stany Zjednoczone podjęły decyzję o umieszczeniu w Europie Zachodniej (RFN, Wielka Brytania, Włochy, Belgia) nowego systemu strategicznej broni średniego zasięgu (Pershing II oraz Cruise) po to, aby szybko podporządkować sobie kraje EWG i wymusić na nich instalowanie rakiet: „Europejczycy musieli podporządkować się dyktatowi USA akceptując instalację eurorakiet akceptując doktryny zgadzając się na pięcioletni plan tzw. przezbrojenia wojsk NATO” (Rostowski, 1984, s. 13).

Decyzję USA o dozbrojeniu zachodnioeuropejskich sojuszników szeroko komentowano w tygodniku „Rzeczywistość”. Jego publicyści często odnosili się do decyzji Ronalda Reagana, która ich zdaniem wymierzona była w pokój międzynarodowy (zob. szerzej, m.in., Klechniowski, 1983a, 1983b; Wójcik, 1983; Wojtara, 1983b). W jednym z artykułów Edward Wojtara zauważył, że tą decyzją Amerykanie łamią umowę o ustanowieniu parytetów i chcą wciągnąć Europę w kolejną wojnę światową. Europę, która sprzeciwia się dyslokacji amerykańskich rakiet i która w wyniku tej decyzji ponosi olbrzymie koszty finansowe i moralne: „W RFN rozmieszczeniu rakiet sprzeciwia się Ruch Zielonych, w Wielkiej Brytanii protestują kobiety, Włoska Partia Komunistyczna głosi potrzebę ponownego postawienia w Parlamencie sprawy amerykańskich rakiet i żąda zaprzestania prac przy budowie bazy raketowej na Sycylii. Włoska opinia publiczna jest przeciwna planom przekształcenia Apeninów w amerykański posterunek nuklearny nad Morzem Śródziemnym” (Wojtara, 1983a). Z kolei, inny publicysta „Rzeczywistości”, Franciszek Lasoń sugerował, że Europa Zachodnia nie ma odpowiedniej pozycji w ramach NATO, aby użyć jakiegokolwiek karty przetargowej w rozmowach na temat instalowania rakiet i dlatego jest całkowicie zdana na łaskę Waszyngtonu: „wszystkie państwa poza Francją realizują plan amerykański [...] administracja prezydenta Reagana uznała, że istnieje odpowiednia atmosfera dla wprężenia Europy Zachodniej w rydwan antyradzieckiej krucjaty” (Lasoń, 1983, s. 12).

W dalszej części artykułu Lasoń ocenił wysoko dokonania gospodarcze EWG i wyraził zdziwienie, że Wspólnoty w tym okresie, choć silniejsze były gospodarczo od USA pozostawały w ich cieniu, na potwierdzenie czego podaje on statystki: „W porównaniu do USA udział Europy Zachodniej w imporcie ropy, gazu, miedzi jest 2 razy większy niż USA (dane za 1979), eksport towarów z krajów EWG w roku 1980 wyniósł 656 miliardów dolarów, a z USA 216 miliardów. Europa Zachodnia przeważa również w wysokości rezerw złota (49,5%) Europa Zachodnia: 19,4% o USA” (1983, s. 12). Jego zdaniem Waszyngton wykorzystywał różne dźwignie nacisku na swych sojuszników, a jedną z nich były nowoczesne technologie, które nazwał czułym barometrem transatlantyckich stosunków. Inną formą nacisku był tzw. komunistyczny „straszak”, którego USA użyły w 1981 roku kiedy zablokowały – wbrew stanowisku państw zachodnioeuropejskich – budowę gazociągu syberyjskiego mającego dostarczać gaz z Syberii do Europy; dlatego też Lasoń postulował wyzwolenie Europy Zachodniej spod amerykańskich wpływów.

W tym czasie, pod wpływem różnych czynników, zachwianiu uległ sojusz amerykańsko-europejski. Jak zauważa Z. W. Puślecki minęły już czasy, w których USA mogły lansować swoje idee i wymuszać na Wielkiej Brytanii, swym jedynym negocjatorze, różne kompromisy. „W nowych warunkach USA miały negocjatorów znacznie potężniejszych i mniej skłonnych do ugody” (Puślecki, 2007, s. 163). Wprawdzie prezentowany ustrojowy ład Ameryki i Europy Zachodniej były do siebie względnie zbliżone, to jednak wizje gospodarze krajów zachodnioeuropejskich oraz USA z biegiem czasu zaczęły się oddalać. Już samo powstanie EWG wywołało szybką, negatywną reakcję handlowo-polityczną strony amerykańskiej (Bartosiewicz, 1983, s. 62–63). USA żywiły uzasadnioną obawę, iż działalność EWG utrudni dostęp towarów amerykańskich do rynków zachodnioeuropejskich. Dlatego też od początku lat sześćdziesiątych, np. podczas Rundy Dillona (1960–61) w ramach GATT między USA a EWG coraz częściej dochodziło do sporów. W latach siedemdziesiątych ujawniły się one m.in., podczas spotkania ministrów finansów „krajów dziewiątki” i dotyczyły głównie: „dróg i sposobów przejęcia środków walutowych nagromadzonych przez arabskie kraje naftowe w celu zlikwidowania finansowo-ekonomicznych trudności i pokrycia deficytów bilansów płatniczych” (Puślecki, 2007, s. 163). Kolejnym tłem sporu w relacjach amerykańsko-zachodnioeuropejskich – jak pisano na łamach tygodnika społeczno-politycznego – było także zaangażowanie USA i Izraela na Bliskim Wschodzie, które godziło w interesy energetyczne EWG („Ze świata”, 1982, s. 2). Próbowanie zażegnania impasu nie pomogło m.in., spotkanie asystenta sekretarza stanu ds. europejskich Richarda Burta z belgijskim premierem Leo Tindemanssem, o czym także informowano na łamach „Rzeczywistości” („Ze świata”, 1982, s. 2). W tym miejscu należy dodać, że obie potęgi – USA i EWG prezentowały odmienną wizję polityki rolnej, a interesy farmerów amerykańskich i rolników europejskich były odległe. Na łamach „Rzeczywistości” często informowano, że państwa członkowskie Wspólnot broniły odrębności Common Agriculture Policy, natomiast Amerykanie wiele razy nakładali cła ochronne na stal importowaną z zachodnich krajów europejskich i omijały bariery celne krajów Wspólnot (Lasoń, 1983).

Jak widać relacje pomiędzy EWG a USA żywo interesowały publicystów „Rzeczywistości”. W swych publikacjach starali się oni przede wszystkim obnażyć kruche podstawy sojuszu amerykańsko-europejskiego. Przykładem może być artykuł J. Norskiego, w którym zauważa on, że rozdziewięki między sojusznikami narastały i nabrzmiewały już od wielu lat „były jednak «klajstrowane i kitowane» w imię wyższych racji” (Norski, 1982, s. 12). Krytycznie skomentował on poczynania prezydenta USA, który przeniósł wyścig zbrojeń w kosmos i z pozycji siły oraz nastawienia konfrontacyjnego chciał podporządkować sobie kraje zachodu i zdominować ZSRR: „Reagan nie chce zejść z drogi szaleństwa. Europa stoi przed trudnym wyborem zerwać więzi czy wejść na drogę – tak jak USA – reideologizacji, remilitaryzacji, reindustrializacji. USA są nieprzewidywalne, grożą nową wojną światową – wojną atomową” (Norski, 1982). W dalszej części artykułu publicysta tygodnika zauważył, że aż do dnia dzisiejszego Europa Zachodnia jest zależna od rynku amerykańskiego, a szczególnie od amerykańskich nowych technologii (autor nazwał tą zależność neokolonializmem technologicznym). „W Europie występuje około 18 tysięcy firm i odgrywają one ważną rolę w niektórych gałęziach przemysłu zachodnioeuropejskiego. Firmy amerykańskie współpracują z za-

chodnioeuropejskimi i kontrolują ich sieci. Jak donosił «Financial Times» USA grozi odsunięciem Europejczyków od niektórych technologii (w ramach COCOM – Komitetu Koordynacyjnego Kontroli Eksportu). Tajemnica rentowności firm amerykańskich polega na tym, że filie amerykańskie realizują pośredni eksport wyrobów, omijając w ten sposób wysokie bariery celne Wspólnego Rynku, jak również dokonują eksportu poza granice EWG” (Norski 1982, s. 12). Podsumowując, zdaniem Norwskiego administracja Reagana instrumentalnie traktowała Europę Zachodnią i wykorzystywała ją jako doświadczalny poligon – militarny i gospodarczy.

Jak wcześniej wspomniano, dostęp do nowych technologii, już w latach siedemdziesiątych był tłem sporu pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Pomimo tego, że w ramach COCOM państwa kapitalistyczne współpracowały ze sobą, to właśnie Amerykanie uzurpowali sobie prawo do tego, aby decydować o tym, kogo z sojuszników zopatrzyć w najnowocześniejsze technologie, a do których państw socjalistycznych nie wysyłać danych towarów. Dlatego też kraje członkowskie EWG, będąc świadome luki technologicznej w stosunku do USA i Japonii, już od 1973 r. starały się dorównać atlantyckiemu sojusznikowi. Przyjęły one program rozwoju technologicznego, w ramach którego rozwijały współpracę badawczo-rozwojową oraz objęły sektor małych i średnich przedsiębiorstw w Europie Zachodniej specjalnymi kredytowymi preferencjami, co w dłuższej perspektywie miało doprowadzić do objęcia jednolitymi zasadami wspólnego rynku wewnętrznego, rozwinać strategiczne przemysły w Europie, a także podnieść prestiż i pozycję międzynarodową Wspólnot Europejskich (Kalka, 1997). W obliczu braku akceptacji części państw EWG dla rozwoju programu wojen gwiazdnych wysuniętego przez Ronalda Reagana w 1983 roku, Francja, we wrześniu tego samego roku skierowała do Rady Europejskiej memorandum na temat wspólnej polityki przemysłowej i badawczo-rozwojowej (Łastawski, s. 253). Mając na celu osłabienie Stanów Zjednoczonych Rada Wspólnot Europejskich wprowadziła dziesięcioletni program w dziedzinie badań i rozwoju – ESPRIT. Rok później z inicjatywy Francji utworzono Europejską Agencję Koordynacji Badań – EUREKA.

Dostępem do nowoczesnych technologii i osiągnięć naukowych zainteresowane były także państwa skupione w ramach RWPG. Jak pisał w „Rzeczywistości” Stanisław Chłodziak kraje socjalistyczne przyjmowały tę technologię wybiórczo, w sposób przemysłany, znając swoje możliwości finansowe, a także uwzględniając negatywne doświadczenia krajów słabiej rozwiniętych: „kraje takie jak: Indie, Brazylia, Argentyna – duże, rozwijające się pomimo otrzymanego wsparcia technologicznego i finansowego nie tylko nie zmniejszyły dystansu do zachodnich krajów kapitalistycznych, ale go pogłębiły. Krajom tym brakuje mocy produkcyjnej, która umożliwiłaby produkcję tanich produktów. Co z tego, że nowoczesne zakłady produkcyjne stworzyły cztery miliony nowych miejsc pracy kiedy zlikwidowały podstawę bytu około 100 milionów ludzi żyjących dzięki pracy rękodzielniczej... Obecnie wykupujemy nowoczesną technologię w sposób przemysłany – z reguły w interesie kilku krajów RWPG. Zakupujemy licencję, ale dbamy o to by cały zestaw komponentów podzespołów i części był wytwarzany na terenie krajów RWPG. Sukcesem krajów RWPG jest opracowanie jednolitych zasad i parametrów technicznych, które określają rozwój produkcji elementów elektronicznych w krajach wspólnoty, a także zasady zakupu licencji w tej dziedzinie” (Chłodziak, 1983b).

Utrudnienia dla państw socjalistycznych w dostępie do innowacji związane były z tym, iż transferowano je z USA i Japonii, a to właśnie Amerykanie wielokrotnie blokowali ich eksport w ramach wspomnianego systemu COCOM. W związku z powyższym na łamach tygodnika społeczno-politycznego krytykowano dyskryminacyjne i protekcyjnistyczne działania Amerykanów i ich zachodnioeuropejskich sojuszników. Zwracano uwagę na niekonsekwencję i obłudę działań szefów państw i rządów Wspólnot, które pomimo jednomyślnego uchwalenia przez Parlament Europejski w 1986 roku rezolucji potępiającej ingerencję USA w sprzedaż zachodniej technologii do krajów socjalistycznych i tak w stosunkach handlowych z blokiem wschodnim stosowały cały system barier importowych (Bez autora, 1987). Na łamach „Rzeczywistości” pojawiały się opinie, że Wspólnoty Europejskie, w imię ratowania chwiejnego sojuszu często ustępują silniejszemu sojusznikowi zza Atlantyku.

Bundeswehra zbrojnym ramieniem NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej

Z punktu widzenia bezpieczeństwa PRL tzw. „kwestia niemiecka” była dla władzy komunistycznej istotnym problemem międzynarodowym po II wojnie światowej. W różnych okresach problemy takie jak: istnienie RFN w granicach Rzeszy z 1937 roku, działania ziomkowskich grup odwetowo-rewizjonistycznych, rosnąca w siłę armia RFN oraz sprawa zamieszkania na terytorium polskim osób narodowości niemieckiej, pojawiały się z różnym natężeniem i zaprzętały umysły czołowych publicystów PRL, a w tym również tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość”.

Według publicystów tygodnika społeczno-politycznego już po wojnie istotnym tłem sporu między kapitalistycznymi sojusznikami była właśnie kwestia przyszłości pokonanych Niemiec oraz bezpieczeństwa Europy Zachodniej. Od momentu powołania do życia Sojuszu Północnoatlantyckiego (1949) Amerykanie forsowali dozbrojenie Niemiec Zachodnich, których siły wojskowe chcieli wykorzystać w przewidywanej walce z komunizmem. Krótco po wojnie, na remilitaryzację armii niemieckiej nie chciała się zgodzić Francja, która obawiała się odrodzenia politycznego i militarnego Niemiec. Dlatego też w 1950 roku, ówczesny premier Francji René Pleven wysunął propozycję utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej i powołania „armii europejskiej”. Plan uwzględniał włączenie Niemiec Zachodnich do systemu wojskowego państw zachodnioeuropejskich i tym samym kontrolę ich uzbrojenia. Zakładano także utworzenie ponadnarodowych struktur decyzyjnych w ramach EWO, tworząc w ten sposób podwaliny europejskiej tożsamości obronnej. Kolejnym argumentem przemawiającym za powołaniem EWO była chęć uniezależnienia się od wpływu USA, które w tym czasie zajęte były walką z komunizmem w Azji Południowo-Wschodniej. Ostatecznie, plan francuskiego premiera zakończył się fiaskiem, m.in. z powodu braku akceptacji Zgromadzenia Narodowego Francji dla EWO podczas głosowania, do którego doszło w sierpniu 1954 roku. W wyniku upadku planu Plevena zaproponowano inny sposób rozwiązania problemu remilitaryzacji Niemiec. Reaktywowano i poszerzono skład tzw. Unii Zachodniej powołanej do życia w 1947 roku (Francja, Wielka Brytania i kraje Beneluksu) o RFN i Włochy, powołując do życia Unię Zachodnioeuropejską. Ze struktury tej wycofała się tylko Wielka Brytania.

Przed 1984 rokiem Unia Zachodnioeuropejska nie odgrywała istotnej roli wśród wspólnotowych instytucji. Nie dysponowała właściwymi kompetencjami decyzyjnymi ani autonomią, nie była też tak ważnym jak NATO filarem bezpieczeństwa europejskiego. To właśnie Stany Zjednoczone odgrywały kierowniczą rolę w strukturach Sojuszu Północnoatlantyckiego, będąc również gwarantem bezpieczeństwa na starym kontynencie. Waszyngton podejmował decyzję o kierunkach działań NATO, a części państw zachodnioeuropejskich skupionych w EWG było to na rękę. W związku z wydarzeniami z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (wznowieniem wyścigu zbrojeń supermocarstw oraz wkroczeniem wojsk radzieckich do Afganistanu, a następnie ogłoszeniem przez Ronalda Reagana planu ochrony terytorium amerykańskiego przed atakiem jądrowym w ramach Inicjatywy Obrony Strategicznej) wśród zachodnioeuropejskich członków NATO pojawiły się głosy na temat konieczności reaktywowania UZE i wzmocnienia potencjału militarnego Europy Zachodniej, demonstrując pewną niezależność od USA. W lutym 1984 roku Francja po uzyskaniu poparcia Belgii oraz Niemiec przedstawiła członkom UZE memorandum. Po spotkaniach Rady Ministrów UZE w Paryżu (czerwiec) oraz w Rzymie (październik) 1984 roku podpisano tzw. Deklarację Rzymską dotyczącą reformy UZE. Ministrowie państw członkowskich zobowiązali się m.in. do: umacniania pokoju i bezpieczeństwa, promowania jedności i popierania stopniowej integracji Europy, rozwijania ściślejszej współpracy między państwami członkowskimi oraz innymi organizacjami europejskimi. Podczas spotkania zgłaszano także potrzebę: „wywierania wpływu na bezpieczeństwo europejskie, rozwijania stosunków Wschód–Zachód, zwiększenia wkładu Europy w umacnianie Sojuszu Północnoatlantyckiego, uwzględniającego znaczenie, jakie mają stosunki transatlantyckie, rozwoju współpracy europejskiej w dziedzinie zbrojeń, której UZE może nadać polityczny rozmach” (J. Gryz, 1997, s. 38). Zapowiadane zmiany instytucjonalne w UZE w sposób jednoznaczny zinterpretował czołowy publicysta „Rzeczywistości” – Hubert Kozłowski. Jego zdaniem głównym celem rzymskiego spotkania było stworzenie warunków do realizacji celu perspektywicznego: „polityczno-militarnego wzmocnienia europejskiej kolumny wspierającej sojusz atlantycki za pośrednictwem którego RFN – przy pomocy Francji – będzie chciała umocnić swą dominującą pozycję w Europie Zachodniej” (H. Kozłowski, 1984).

Kolejną ważną decyzją podjętą przez członków UZE, która zdaniem środowiska skupionego wokół „Rzeczywistości” była próbą obalenia poczdamskiego *status quo* oraz stanowiła zagrożenie dla istnienia socjalistycznej wspólnoty było zniesienie decyzją Rady UZE ograniczenia w dziedzinie zbrojeń konwencjonalnych dla Niemiec Zachodnich. Decyzja ta wywołała burzliwe reakcje wśród publicystów tygodnika. W komentarzach pojawiających się na łamach „Rzeczywistości” sugerowano że: „idą one w kierunku powiązań kapitałowych oraz techniczno-technologicznych zbliżonych do tych na których III Rzesza opierała swą kuźnię zbrojeniową. Tym, samym rośnie buta i arogancja fabrykantów śmierci?” („Ze świata”, 1984, s. 2).

Z kolei Andrzej Fryszkiewicz na łamach artykułu: *Za Łabą remilitaryzacja* zwrócił uwagę, że UZE staje się przybudówką NATO, a najważniejszą armią połączonych sił jest właśnie Bundeswehra, która dzięki tej decyzji staje się głównym orężem walki z obozem socjalistycznym: „Gdy dziś patrzymy na Bundeswehrę jawi nam się potężny instrument agresji i nacisku politycznego dysponujący połową ogólnego stanu natow-

skich dywizji w Europie. Na jej wyposażeniu znajduje się 53% nowoczesnych czołgów, 57% dział i moździerzy, połowa naziemnych sił i środków obrony przeciwlotniczej NATO w Europie zachodniej, 40% broni raketowej, 1/3 samolotów bojowych, na Bałtyku 70% okrętów. Jeszcze nigdy dotąd – nawet za czasów cesarskich Niemcy nie dysponowały taką siłą. Zachodnioniemieckie samoloty F-104G przystosowane są do przenoszenia bomb jądrowych, a w każdej eskadrze Luftwaffe dyżurują przez okrągłą dobę z włączoną elektroniką maszyny gotowe natychmiast przenieść nad cel środki jądrowego rażenia” (A. Fryszkiewicz, 1984). Autor zaznaczył także, że pomimo zapewnień przedstawiciela RFN w UZE Jurgena Von Altena o braku remilitaryzacyjnych zamiarów, tak naprawdę Niemcy Zachodnie wkładały dużo wysiłku, aby nie tylko rozwijać zbrojenia konwencjonalne, ale również uzyskać zgodę na produkcję broni strategicznej ofensywnej. Zdaniem autora to wszystko dzięki przychylności UZE, która stworzyła w ten sposób na terytorium RFN antykomunistyczny przyczółek, a dozbrojenie RFN ma być początkiem odwetu ze strony RFN za II wojnę światową.

W latach 1981–1989 publicyści tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” przestrzegali przed rosnącymi w siłę Wspólnotami Europejskimi. Analizowali zmiany polityczne w EWG i sugerowali, że zmierzają one w kierunku osiągnięcia przewagi gospodarczej, a także militarnej nad blokiem państw socjalistycznych. Podkreślali, że podejmowane działania służyły głównie odbudowie potencjału gospodarczego i militarnego RFN, która przy pomocy USA planowała działania odwetowe za przegraną II wojnę światową i pod zasłoną hasła „Zjednoczona Europa” realizowała marzenia o podboju świata. Sugerowali także wyższość współpracy państw socjalistycznych w ramach RWPG nad realizowaną w formie ponadnarodowej współpracą celną, handlową, finansową i inwestycyjną państw EWG, która ich zdaniem ograniczała tylko suwerenność państw członkowskich. Ich publikacje miały na celu wywołanie określonego rezonansu wśród społeczeństwa, które miało solidaryzować się z partią w obronie jałtańskiego i poczdamskiego *status quo* oraz socjalistycznych pryncypiów.

Bibliografia

- Bartosiewicz T. (1983), *Dwa modele integracji: EWG i RWPG*, Warszawa.
- Chłodziak S. (1982), *O ekonomicznej suwerenności*, „Rzeczywistość” z 6 czerwca.
- Chłodziak S. (1982), *Bezpieczeństwo czy niebezpieczeństwo gospodarcze?*, „Rzeczywistość” z 19–26 grudnia.
- Chłodziak S. (1983), *Polska w RWPG*, „Rzeczywistość” z 5 czerwca.
- Chłodziak S. (1983), *Technologie ze wschodu czy z zachodu?*, „Rzeczywistość” z 4 września.
- Czachór Z. (1994), *System europejskiej współpracy politycznej w integrowaniu Europy*, Toruń.
- Fryszkiewicz A. (1984), *Za Łabą remilitaryzacja*, „Rzeczywistość” z 9 września.
- Gasztold-Señ P. (2012), *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warszawa.
- Górecki P. (1984), *Ważna wizyta*, „Rzeczywistość” z 4 listopada.
- Gryz J. (1997), *Unia Zachodnioeuropejska*, Warszawa–Toruń.
- Kalka P. (1997), *Polityka badawczo-rozwojowa Wspólnot Europejskich*, Poznań.

- Klechniowski W. (1983), *Strefa zbrojeń*, „Rzeczywistość” z 24 kwietnia.
- Klechniowski W. (1983), *Nowy etap konfrontacji*, „Rzeczywistość” z 2 października.
- Kozłowski H. (1984), *Polska i Europa*, „Rzeczywistość” z 8 kwietnia.
- Kozłowski H. (1984), *RFN–Francja trzecia siła?*, „Rzeczywistość” z 2 grudnia.
- Kozłowski H. (1985), *Partia prezydenta Eanesa*, „Rzeczywistość” z 24 lutego.
- Lasoń F. (1983), *Targają pęta obroży*, „Rzeczywistość” z 22 maja.
- Lastawski K. (2004), *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa.
- Łukaszewicz S. (2008), *PRL wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski XX wieku*, (red.) M. Strasz, Warszawa.
- Norski J. (1982), *Emancypacja Europy Zachodniej czy dominacja USA?*, „Rzeczywistość” z 15 sierpnia.
- Nowak K. (1984), *Europejskie dylematy Albionu*, „Rzeczywistość” z 27 maja.
- Puślecki Z. W. (2007), *Ekonomiczne aspekty zimnej wojny*, w: *Zimna wojna (1946–1989) i jej konsekwencje dla ładu międzynarodowego*, (red.) B. Koszel, S. Wojciechowski, Poznań.
- Pytlakowski P. (2003), *Betonowa rzeczywistość*, „Polityka” z 11 stycznia.
- Rak J. (1984), *Trzeci świat a EWG*, „Rzeczywistość” z 5 sierpnia.
- Rostowski A. (1984), *Powrót do dyplomacji kanonierek*, „Rzeczywistość” z 26 lutego.
- Sobczuk T. (1984), *Polska w RWPG – sens integracji*, „Rzeczywistość” z 12 sierpnia.
- „Ze świata” (1985), „Rzeczywistość” z 30 czerwca.
- „Ze świata” (1984), „Rzeczywistość” z 10 czerwca.
- Wójcik J. (1983), *Militarne demonstracje*, „Rzeczywistość” z 6 listopada.
- Wojtara E. (1983), *Czy grożą nam gwiazdne wojny?*, „Rzeczywistość” z 13 listopada.
- Bez autora*, 1987, „Rzeczywistość” z 9 września.

Streszczenie

W latach 1981–1989 publicyści tygodnika społeczno-politycznego „Rzeczywistość” przestrzegali przed rosnącymi w siłę Wspólnotami Europejskimi. Analizowali zmiany polityczne w EWG i sugerowali, że zmierzają one w kierunku osiągnięcia przewagi gospodarczej, a także militarnej nad blokiem państw socjalistycznych. Podkreślali, że podejmowane działania służyły głównie odbudowie potencjału gospodarczego i militarnego RFN. Sugerowali także wyższość współpracy państw socjalistycznych w ramach RWPG nad realizowaną w formie ponadnarodowej współpracą celną, handlową, finansową i inwestycyjną państw EWG, która ich zdaniem ograniczała tylko suwerenność państw członkowskich.

W artykule przedstawione zostały opinie m.in., Stanisława Chłodzika, Huberta Kozłowskiego, Jana Norskiego, Kazimierza Nowaka, Jerzego Pardusa, Wojciecha Klechniowskiego na temat integracji gospodarczej, politycznej i militarnej Europy Zachodniej, sojuszu USA–EWG oraz rosnącego znaczenia Bundeswehry w systemie bezpieczeństwa jednoczącej się Europy.

Summary

European integration in the „Rzeczywistość” weekly

In the period from 1981 to 1989 the journalists of the social-political weekly „Rzeczywistość” warned against the increasingly powerful European Community. Analyzing the po-

litical transformations in the EEC they suggested that these transformations were aimed at winning both an economic and military advantage over the socialist bloc. The journalists emphasized that the steps taken by the EEC served the purpose of restoring the economic and military potential of the FRG. In their opinion, the cooperation of socialist countries, exercised within the framework of the CMEA, was superior to the cooperation in terms of customs finance trade, finance, and investment of the EEC, which restricted the sovereignty of its member states. The paper presents the opinions by Stanisław Chłodziak, Hubert Kozłowski, Jan Norski, Kazimierz Nowak, Jerzy Pardus, and Wojciech Klechniowski, to name but a few, on the economic, political and military integration of West Europe, the USA-EEC alliance and the increasing importance of the Bundeswehr in the security system of a uniting Europe.